

Kościół katolicki wobec adopcji prenatalnej

1. Stanowisko Magisterium Kościoła

Istnieje tylko jedno oficjalne stanowisko Magisterium Kościoła katolickiego dotyczące bezpośrednio adopcji prenatalnej. To orzeczenie, zawarte w Instrukcji Kongregacji Nauki Wiary *Dignitas personae* dotyczącej niektórych problemów bioetycznych (12 grudzień 2008 r.). W punkcie 19. tego dokumentu czytamy:

Jeżeli chodzi o wielką liczbę już istniejących zamrożonych embrionów, pojawia się pytanie: co z nimi zrobić? Niektórzy stawiają sobie to pytanie, nie uwzględniając jego wątku etycznego, kierując się jedynie koniecznością przestrzegania prawa, które nakazuje opróżnienie po pewnym czasie banków w ośrodkach kriokonserwacji, które później zostaną na nowo zapełnione. Natomiast inni są świadomi tego, że doszło do poważnej niesprawiedliwości, i zastanawiają się, w jaki sposób temu zadośćuczynić.

Oczywiście nie do przyjęcia są propozycje wykorzystania tych embrionów w celach badawczych albo przeznaczenie ich do celów terapeutycznych, ponieważ wówczas embriony są traktowane jako zwykły «materiał biologiczny», co prowadzi do ich zniszczenia. Także propozycja rozmrażania tych embrionów, bez ich reaktywacji, używając ich do badań jakby były zwyczajnymi zwłokami, nie jest do przyjęcia.

Również propozycja wykorzystania ich w „terapii” par bezpłodnych etycznie jest nie do przyjęcia, z tych samych powodów, które czynią niegodziwym zarówno sztuczne zapłodnienie heterologiczne, jak i wszelkie formy macierzyństwa zastępczego; taka praktyka stwarzałaby różne dalsze problemy natury medycznej, psychologicznej i prawnej.

Została też wysunięta propozycja wprowadzenia formy „adopcji prenatalnej”, tylko w tym celu, by stworzyć możliwość narodzenia się istotom ludzkim, które w przeciwnym wypadku skazane są na zniszczenie. Jednakże ta propozycja, godna pochwały co do intencji uszanowania i obrony życia ludzkiego, niesie ze sobą wiele problemów nie różniących się od wyżej przedstawionych.

Trzeba na koniec stwierdzić, że tysiące porzuconych embrionów stwarzają sytuację niesprawiedliwości nie do naprawienia. Dlatego Jan Paweł II odwołał się «do sumienia osób sprawujących odpowiedzialne funkcje w środowisku naukowym, a w szczególności sposób do lekarzy, aby została wstrzymana produkcja ludzkich embrionów, zważywszy że nie ma moralnie godziwego rozwiązania, które zapewniłoby ludzką przyszłość wielu tysiącom „zamrożonych” embrionów, choć przecież mają one i zawsze zachowają swoje podstawowe prawa i tym samym winny być chronione przez prawo jako ludzkie osoby»

W przytoczonym tekście kwestia adopcji prenatalnej nie została jasno rozwiązana. Wydaje się, że Magisterium Kościoła zastanawia się nad tą procedurą; lęka się, czy przyzwolenie na nią nie będzie odczytane jako „pójście na kompromis” z przemysłem *in vitro*; czy adoptowanie dzieci kriokonserwowanych nie będzie zachętą do jeszcze szerszego „produkowania” nowych embrionów ludzkich, no bo – jak pewnie pomyślą niektórzy – jeśli chrześcijanie będą je adoptować, to dlaczego nie tworzyć ich w większej ilości? Ta obawa może być zrozumiała jedynie wtedy, jeśli ktoś nie rozróżnia dwóch odmiennych spraw: poczęcia w sztucznych warunkach na szkle (czyli *in vitro*) oraz ratowania już powstałych dzieci na wczesnym etapie rozwoju. Niestety, zdarza się to dość często u osób, które nie posiadają głębszej znajomości tego tematu.

Z samego tekstu można wywnioskować kilka kwestii:

1. Przemysł *in vitro* się rozszerza, powodując powstanie coraz większej ilości dzieci przechowywanych w stadium zamrożenia. Nie wiadomo, co z nimi zrobić...

2. Nie wolno kierować się zimnym prawem dopuszczającym „opróżnianie po pewnym czasie banków w ośrodkach kriokonserwacji, które później zostaną na nowo zapełnione”. Byłoby to po prostu uśmiercaniem ludzkich istnień w stadium embrionalnym.

3. Zamrażanie i przechowywanie ludzkich embrionów w zbiornikach z ciekłym azotem jest „poważną niesprawiedliwością” wobec tak powstałych dzieci. Nie wolno nikogo ani zamrażać (i to bez jego zgody), ani narażać na poważny uszczerbek na zdrowiu, a nawet utratę życia, co jest nieodłącznie związane z procesem kriokonserwacji. Artykuł 3. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka mówi, że „Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swojej osoby”. Zamrażanie człowieka jest wystawieniem go na poważne niebezpieczeństwo utraty życia.

4. Jest czymś głęboko nieetycznym wykorzystanie embrionów ludzkich do badań naukowych, produkcji leków, poszukiwania nowych form terapii, „ponieważ wówczas embriony są traktowane jako zwykły «materiał biologiczny», co prowadzi do ich zniszczenia”.

5. Nieetyczne jest rozmrażanie tych embrionów bez ich reaktywacji.

6. Również „propozycja wykorzystania ich w «terapii» par bezpłodnych etycznie jest nie do przyjęcia”. Chodzi tu zapewne o tworzenie nadliczbowych embrionów w procesie *in vitro* z założeniem, że ich część będzie potem można przekazać niepłodnym parom jako formę „terapii”. Inna natomiast jest sytuacja, gdy dana para uświadamia sobie, że nie jest w stanie przyjąć wszystkich embrionów, które w przeszłości zostały wytworzone z ich gamet. Należy zatem jasno rozróżniać moment refleksji i podjęcia decyzji co do późniejszego losu nadliczbowych embrionów – czy ma ona miejsce przed czy po procedurze *in vitro*.

7. Niedopuszczalne jest traktowanie zamrożonych embrionów ludzkich „jakby były zwyczajnymi zwłokami”.

8. „Tysiące porzuconych embrionów stwarzają sytuację niesprawiedliwości nie do naprawienia”. Ta olbrzymia niesprawiedliwość, jaka zostaje im wyrządzona, otwiera drogę do niszczenia tysięcy istnień ludzkich na najwcześniejszym etapie rozwoju.

9. Embriony ludzkie „mają zawsze swoje podstawowe prawa, a tym samym winny być chronione przez prawo jako *ludzkie osoby*” – czyli nie wolno ich zniszczyć (=zabić), ani zostawić w zamrożeniu na śmierć. Winno się szukać dla nich jakiejś formy ratowania ich życia.

10. „Nie ma moralnie godziwego rozwiązania, które zapewniłoby ludzką przyszłość wielu tysiącom „zamrożonych” embrionów.

Ten ostatni punkt skłania nas do postawienia pytania: czy – w ostateczności, kiedy już nie ma możliwości transferu dziecka do łona matki genetycznej – nie można by dopuścić możliwości adoptowania porzuconych embrionów przez inne pary, w celu ratowania życia tych dzieci? Byłoby to formą adopcji porzuconego dziecka na wczesnym, prenatalnym etapie. Ta ostatnia kwestia jest głównym przedmiotem dalszej refleksji.

Instrukcja *Dignitas personae* określa adopcję prenatalną jako „propozycję godną pochwały co do intencji uszanowania i obrony życia ludzkiego”. Równocześnie dodaje, że niesie ona ze sobą „wiele problemów nie różniących się od wyżej przedstawionych”. Nie rozwiązuje zatem kwestii godności adopcji prenatalnej w sposób jednoznaczny, lecz w bardzo oględnych słowach stwierdza, że związana jest ona z różnymi „problemami”. W powyższym orzeczeniu widać pewną ostrożność przed tą procedurą, najprawdopodobniej z tego powodu, że mogłaby być ona utożsamiana z zabiegiem *in vitro*, jak i z tego względu, że niesie ze sobą wiele pytań natury medycznej, psychologicznej i prawnej, o czym jest mowa nieco wcześniej (kwestią tą zajmiemy się dalej). Równocześnie trzeba zauważyć, że adopcja prenatalna nie zostaje tu odrzucona jasnym

sformułowaniem, któremu towarzyszyłyby jasne argumenty uzasadniające. Jest to zrozumiałe, gdyż wcześniej stwierdzono, że embriony ludzkie winne „być chronione przez prawo jako *ludzkie osoby*”, oraz że nie można ich traktować jako „zwykłego materiału biologicznego”. Sprawa pozostaje zatem otwarta. Wydaje się zatem, że kwestia adopcji prenatalnej winna być rozwiązana w sumieniu przez każdą parę małżeńską, która by się nosiła z zamiarem zaadoptowania dziecka przed implantacją. Niewątpliwie wiele zależy tu od intencji: najszlachetniejszą byłaby ta, która na pierwszym miejscu stawiałaby pragnienie ratowania ludzkiego życia wraz z realizacją jednego z podstawowych celów małżeństwa, jakim jest wychowania potomstwa.

Niewątpliwie propozycja adopcji prenatalnej w celu ratowania już powstałego życia „niesie za sobą wiele problemów”. Nikt temu nie przeczy. Są to problemy natury psychologicznej (np. świadomość oddania swoich dzieci anonimowej parze, o której genetyczni małżonkowie nic nie wiedzą; kwestia identyfikacji dziecka, gdyby później dowiedziało się, że pochodzi od innych rodziców), medycznej (kwestia długiego przechowywania tych embrionów w zbiornikach kriogenicznych, ryzyko śmierci w trakcie odmrażania, trudności w implantacji ich do łona innej kobiety, niespokrewnionej genetycznie) i prawne (np. kwestia dziedziczenia). Lecz czyż każda adopcja nie niesie ze sobą problemów? Jak stwierdza papież Franciszek, „jeśli nie otacza się opieką ludzkiego embrionu, mimo że jego pojawienie się może być powodem trudności i problemów: «Jeśli dochodzi do utraty wrażliwości osobistej i społecznej na przyjęcie nowego życia, również inne formy otwarcia przydatne dla życia społecznego ulegają wyjałowieniu»” (Encyklika *Laudato si'*, 120). I w innym miejscu: „Nie jest żadnym postępem próba rozwiązywania problemów przez eliminację życia ludzkiego” (Adhortacja *Evangelii gaudium*, 214). Problemy zatem istnieją zawsze, ale nie mogą powstrzymać kogoś przed ratowaniem ludzkiego życia.

Co więcej, wydaje się, że – przynajmniej w jednym elemencie – adopcja prenatalna niesie ze sobą mniej problemów psychologicznych i prawnych niż adopcja dziecka już urodzonego, gdyż matka od początku nosi dziecko w swoim łonie, rodzi je, karmi, a zatem – bez konieczności dodatkowej dokumentacji i procedur – jest matką noszonego i urodzonego przez nią dziecka.

Według prawa polskiego, jak i prawa wielu krajów, matką jest kobieta, która rodzi dziecko. Magisterium Kościoła nie zakazuje adopcji przed implantacją, wręcz określa ją jako „propozycję godną pochwały co do intencji uszanowania i obrony życia ludzkiego”. Nie określa jej jako „nieetycznej” lub „nie do przyjęcia”, jak to jest powiedziane we wcześniejszych punktach *Dignitas personae* np. w kwestii diagnostyki preimplantacyjnej. Każdy dokument Kościoła winien być czytany w swym pełnym kontekście. Dlatego warto zauważyć, że w poprzednim punkcie 18-ym. *Dignitas personae* stwierdza się:

„Większość niewykorzystanych embrionów pozostaje «sierotami». Ich rodzice nie dopominają się o nie, a czasem urywa się z nimi kontakt. To wyjaśnia istnienie składów całych tysięcy zamrożonych embrionów niemal we wszystkich krajach, w których praktykuje się zapłodnienie in vitro.”

Określenie «sierota» oznaczać może tylko osobę ludzką – dziecko porzucone przez swoich rodziców lub osamotnione wskutek ich śmierci. Nie ulega wątpliwości, że najwłaściwszym postępowaniem wobec sierot jest znalezienie im jak najszybciej rodziny, która mogłaby je zaadoptować.

Donum vitae (1987)

Ważną wypowiedzią Kościoła katolickiego w kwestiach początkowych etapów życia ludzkiego jest Instrukcja *Donum vitae*. Nie porusza ona wprost tematyki adopcji prenatalnej, jednak daje

ważne wskazówki w rozstrzyganiu na jej korzyść:

1. *„Ludzkie embriony uzyskane w probówce są istotami ludzkimi i podmiotami prawa: ich godność i prawo do życia powinny być szanowane od pierwszego momentu ich istnienia” (DV 5). Wniosek z powyższego zapisu jest następujący: skoro embriony uzyskane w probówce są istotami ludzkimi i podmiotami prawa, to podstawowym prawem człowieka jest możliwość wzrostu i rozwoju oraz posiadania własnej rodziny. Jeśli jej nie ma, albo rodzice porzucili swoje dziecko w stadium embrionalnym, wskazane byłoby znalezienie mu rodziny adoptującej.*

2. *Nie jest zgodne z zasadami moralnymi dobrowolne skazywanie na śmierć ludzkich embrionów uzyskanych w probówce. W wyniku tego, że embriony zostały uzyskane w probówce, nie przeniesione do łona matki i określone jako „nadliczbowe”, zostają one skazane na absurdalny los, bez możliwości zapewnienia im bezpiecznych, moralnie dopuszczalnych warunków przetrwania (DV 5).*

Należy zatem zakończyć ich „absurdalny los” – pozostaje tylko kwestia „w jaki sposób?” - czy poprzez ich rozmrożenie/uśmiercenie/pochowanie, czy poprzez zaimplantowanie do łona matki adoptującej. Logika pro-life wskazuje, że scenariusz drugi jest o wiele bardziej sensowny.

3. *Chociaż nie można aprobować sposobu, przez który dokonuje się poczęcie ludzkie w FIVET [inaczej in vitro], każde dziecko przychodzące na świat ma być przyjęte jako żywy dar dobroci Bożej i wychowane z miłością” (DV II, B, 5). Dziecko może być przyjęte i wychowane z miłością albo we własnej rodzinie albo w rodzinie zastępczej. Jeśli nie istnieje pierwsza możliwość, pozostaje druga. Mówimy wszak o dziecku już istniejącym, żywym, a nie tym, które dopiero ma być powołane do życia. Obok jego istnienia i skrajnego zagrożenia życia nie można przejść obojętnie, inaczej zaprzeczylibyśmy nauczaniu Kościoła o ochornie życia od poczęcia.*

2. Głos Episkopatu Polski

Stanowisko Episkopatu Polski – jak każde stanowisko episkopatu lokalnego – ma niższą rangę wiążącą niż oficjalny głos Kościoła powszechnego. Lecz oczywiście – dla pełni obrazu – należy go tu przedstawić. Zawarte ono zostało w „Głosie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w kontekście przygotowywanej ustawy o leczeniu niepłodności” (2015 r.). Czytamy w nim m.in.:

Z perspektywy dobra dziecka należy również rozpatrywać ewentualne zezwolenia na oddawanie innym parom embrionów powołanych do życia przez jego rodziców genetycznych czy na korzystanie z nasienia innego mężczyzny niż mąż. Rodzi to ogromne problemy związane z tym, na kim ciążyć będą obowiązki rodzicielskie, w którym momencie będą przechodzić na inne osoby i w jakim zakresie; w końcu z tym, jakie obowiązki moralne spoczywać będą na osobach w różny sposób zaangażowanych w powołanie do życia, przyjęcie do urodzenia i wychowania dziecka. Dopuszczenie takich możliwości jest systemowym brakiem troski o dziecko i lekceważeniem jego potrzeb.

Na koniec chcemy wyraźnie podkreślić, iż mimo krytycznego stosunku do procedury in vitro, między innymi ze względu na traktowanie w niej dzieci jako przedmiotów ludzkiego działania, stanowczo podkreślamy, że dzieci powołane w ten sposób do życia należy przyjąć z miłością i szacunkiem, na który zasługują tak samo jak dzieci poczęte naturalnie. Kościół nie stoi na drodze do szczęścia bezdzietnych małżeństw, rozumie ich pragnienie posiadania

własnego genetycznie dziecka, przeżywania ciąży i porodu. Pragniemy jednak zachęcać do realizowania go w oparciu o hierarchię wartości, której fundamentem jest niezbywalna godność osoby ludzkiej od pierwszego momentu jej istnienia. Ośmielamy się zwracać uwagę, że ze względu na dobro dzieci należy przede wszystkim poszukiwać naturalnego sposobu ich poczęcia, adopcji samotnego dziecka czy aktywności na rzecz dzieci potrzebujących opieki.

Abp Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański
Przewodniczący KEP
Abp Marek Jędraszewski
Metropolita Łódzki
Zastępca Przewodniczącego KEP
Bp Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP
4.03.2015

W powyższym dokumencie widać, że Episkopat Polski wykazuje w kwestii adopcji prenatalnej dużą rezerwę, większą nawet niż autorzy *Dignitas personae*. Można przypuszczać, że jest to spowodowane tą samą obawą: dzieci zamrożone w stadium embrionalnym i pozostawione w zbiornikach z ciekłym azotem powstały na drodze in vitro – zatem istnieje obawa łączenia in vitro z adopcją prenatalną i traktowania tej drugiej jako współdziałania w czynie niegodziwym. Jednak – jak już wcześniej zauważyliśmy – te dwa procedury są różne od siebie. Jeśli nie wolno przerwać ciąży powstałej np. wskutek gwałtu, to – czy idąc tym samym szlakiem myślowym – nie istnieje obawa, że imperatyw ochrony życia tak poczętego dziecka nie będzie przypadkiem zachętą do kolejnego gwałtu? Dokładna i gruntowna formacja wiernych może sprawić, że nie będą oni mieli kłopotu w rozróżnianiu obu kwestii. Odpowiadając na lęki przed adopcją prenatalną można zacytować słowa instrukcji *Dignitas personae*: „Niechęć wobec dziecka już poczętego nie może usprawiedliwiać porzucenia go lub zniszczenia” (nr 16). Inną przyczyną dużej rezerwy pasterzy polskiego Kościoła jest z pewnością wielość problemów natury psychologicznej, medycznej i prawnej, jaka wiąże się z adopcją prenatalną – mówiliśmy o nich i analizowaliśmy tę kwestię wcześniej.

To, co jest warte podkreślenia, to fakt, że przedstawiciele Episkopatu Polski nie stwierdzają wprost, że ludzki embrion w stanie zamrożenia można „zniszczyć”, „pochować”, „uśmiercić”... To zrozumiałe, gdyż byłoby to zanegowaniem bronionego przez Kościół katolicki przekonania, że życie osoby ludzkiej liczy się od poczęcia.

I jeszcze jedna uwaga: w powyższym orzeczeniu zawarte jest pewne uproszczenie, gdy mowa jest o rozpatrzeniu ewentualnego zezwolenia „na oddawanie innym parom embrionów powołanych do życia przez jego rodziców genetycznych czy na korzystanie z nasienia innego mężczyzny niż mąż”. Oddanie embrionów jest czymś zasadniczo różnym od korzystania z nasienia anonimowego dawcy. Status embrionu jest inny niż status gamet. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z żyjącym człowiekiem; w drugim – z komórkami rozrodczymi, które nie mają statusu osobowego. Łączenie tych dwóch rzeczy w jednym zdaniu nie jest wskazane, gdyż powoduje zamieszanie u osób mniej zorientowanych.

Pewne światło w rozpatrywanej przez nas kwestii rzuca inny komunikat, w którym Konferencja Episkopatu Polski wypowiedziała się jasno za obroną także dzieci poczętych in vitro:

Chcemy podkreślić, że wszystkie dzieci, także te poczęte dzięki „in vitro”, zasługują na bezwarunkową miłość i ochronę.

(Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w kontekście ustawy „O leczeniu niepłodności” z dnia 25 czerwca 2015 r.)

Wynika z tego, że wszystkie embriony są traktowane jednakowo: i te poczęte drogą naturalną, i te poczęte wskutek in vitro. Skoro tak, to otoczmy je miłością rodzicielską!

Organem pomocniczym Konferencji Episkopatu Polski jest Zespół Ekspertów ds. Bioetycznych. W roku 2016 wydał on oświadczenie „W sprawie konieczności troski o dzieci urodzone żywe pomimo próby przerwania ciąży”, w którym zapisano:

Od momentu poczęcia zarówno życie jak i zdrowie dziecka powinny być objęte pełną ochroną prawną, jako wynikające z przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka. Wszelkie zaś wątpliwości co do ochrony życia ludzkiego powinny być rozstrzygane na rzecz tej ochrony (in dubio pro vita humana).

(Oświadczenie Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych w sprawie konieczności troski o dzieci urodzone żywe pomimo próby przerwania ciąży, 18 marca 2016 r.)

Głos ten zdaje się definitywnie rozstrzygać naszą kwestię: gdyby istniała jakakolwiek wątpliwość, czy przeniesienie embrionów do łona adoptującej go kobiety jest etycznie godziwe czy nie, należy stwierdzić, że – jeśli jest to jedyny sposób uratowania zamrożonego dziecka – powinno być zawsze podjęte. *In dubio pro vita humana* – w razie wątpliwości rozstrzygamy na rzecz życia, a nie uśmiercania dzieci w stadium embrionalnym.

3. Głosy teologów katolickich

Głosy poszczególnych teologów nie stanowią sensu stricte nauczania oficjalnego Kościoła, jednak rzucają pewne światło w tej kwestii i trudno je pominąć. Zostały one również zaprezentowane na naszej stronie internetowej www.ratujemyembriony.pl w zakładce „Stanowisko Kościoła Katolickiego - Inne głosy”.

Niestety, niektórzy teologowie w Polsce w nieuprawniony sposób orzekają, jakoby adopcja prenatalna była jednoznacznie przez Kościół odrzucona i wprost zakazana, a zatem embriony porzucone należy „rozmrozić” i „pochować” lub też pozostawić w zbiornikach kriogenicznych bez pomocy (co w ostateczności jest także przyzwoleniem na ich śmierć). Takie opinie są nadużyciem własnych kompetencji oraz bezpodstawnym uzurpowaniem sobie prawa definitywnego rozstrzygnięcia o życiu najmniejszych dzieci. Stanowią wyraz braku nie tylko znajomości dotychczasowych dokumentów Kościoła w tej kwestii, ale i zwykłej ludzkiej wrażliwości. Co więcej, są to opinie bardzo niebezpieczne, gdyż ci którzy je wypowiadają, stają się – świadomie czy nie – zwolennikami uśmiercania dzieci na najwcześniejszym etapie rozwoju. Innymi słowy, biorą na swoje sumienie unicestwienie wielu istnień ludzkich, przykładając do nich swą „naukową” rękę. Jest rzeczą bardzo niepokojącą, że takie głosy teologów (a czasem zwykłych dziennikarzy) pozostają bezkarne; swoje sądy opiera na nich gro księży, wywołując kolosalne zamieszanie i powodując rozterki sumienia wielu wiernych...

Mamy tu do czynienia z teologiczną nowomową: tak jak zabójstwo człowieka w stadium płodowym jest określane delikatniejszymi terminami: „przerwaniem (terminacją) ciąży”, „interrupcją”, tak jego zabicie w stadium embrionalnym niektórzy teologowie nazywają „rozrożeniem” lub „pochowaniem”. Może trzeba przypomnieć tutaj zapis Jana Pawła II z encykliki *Evangelium vitae*:

Wobec stopniowego zacierania się w sumieniach i w społeczeństwie świadomości, że bezpośrednio odebranie życia jakiegokolwiek niewinnej ludzkiej istocie, zwłaszcza na początku i na końcu jej egzystencji, jest absolutnym i ciężkim wykroczeniem moralnym, Magisterium Kościoła nasiliło swoje wystąpienia w obronie świętości i nienaruszalności życia ludzkiego [...] Świadoma i dobrowolna decyzja pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze złem z moralnego punktu widzenia i nigdy nie może być dozwolona ani jako cel, ani jako środek do dobrego celu. Jest to bowiem akt poważnego nieposłuszeństwa wobec prawa moralnego, co więcej, wobec samego Boga, jego twórcy i gwaranta; jest to akt sprzeczny z fundamentalnymi cnotami sprawiedliwości i miłości. Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, czy to jest embriion czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek stary, nieuleczalnie chory czy umierający. [...] Nie ma dla nikogo żadnych przywilejów ani wyjątków (EV 57).

Wzywamy więc w tym miejscu tych teologów do zaprzestania głoszenia swych śmiercionośnych teorii.

Podsumowanie

Jedyną powszechną formą nauczania Kościoła katolickiego na temat adopcji prenatalnej jest punkt 19 instrukcji *Dignitas personae*. To, co na pewno z niego wynika, to norma *minimalna*: nie wolno niszczyć żadnych embriionów ludzkich! Norma maksymalistyczna (w tym adopcja prenatalna) nie jest zabroniona, choć nie pozbawiona problemów. Na podstawie wielowiekowej tradycji nauczania moralnego Kościoła można wnioskować, że jest ona czynem szlachetnym, wręcz heroicznym – ratującym ludzkie życie. Jest formą „okna życia” dla porzuconych dzieci na najwcześniejszym etapie swojego rozwoju. Do takiej formy adopcji nie można jednak nikogo zmuszać – w przypadku adoptowania dziecka przed jak i po narodzeniu jest to zawsze wolna decyzja małżonków. Adopcja – także prenatalna – nie może też być w żadnym przypadku zachętą do porzucania dzieci w jakimkolwiek stadium ich życia.

Ośmielamy się zwracać uwagę, że ze względu na dobro dzieci należy przede wszystkim poszukiwać naturalnego sposobu ich poczęcia, adopcji samotnego dziecka czy aktywności na rzecz dzieci potrzebujących opieki.

„Głos Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w kontekście przygotowywanej ustawy o leczeniu niepłodności” (2015 r.).